

PRZEMYSŁAW DESZCZYŃSKI

PRZESTRZEŃ I CZAS JAKO DETERMINANTY POLITYKI GOSPODARCZEJ*

I. WSTĘP

Przestrzeń i czas należą do podstawowych wymiarów, jakie trzeba wziąć pod uwagę, kreując szeroko rozumianą politykę, także politykę gospodarczą państwa. Zależność ta występuje zarówno w teorii, jak i w praktyce życia gospodarczego. Jeżeli poddamy analizie dotychczasowy dorobek światowej myśli ekonomicznej, to nieprzypadkowo takie doktryny, jak np. liberalizm, merkantylizm, instytucjonalizm, interwencjonizm państwowy czy monetaryzm rozwinęły się w określonych państwach i w określonym czasie. Równocześnie znalazły one swoje odzwierciedlenie w funkcjonowaniu realnej gospodarki, gdyż powstały w rezultacie dokonujących się zmian w systemie norm i zasad postępowania w przestrzeni gospodarczej i były odpowiedzią na zapotrzebowanie ówczesnych podmiotów, i to nie tylko ekonomicznych, ale często też politycznych i społecznych. Interesujące jest również, że prawidłowość ta ma szerszy – by nie powiedzieć uniwersalny – wymiar. O ile wspomniane wyżej doktryny ekonomiczne zostały opracowane i rozwinięte w państwach Zachodu, to z kolei teorie zależności mogły być sformułowane, a następnie wdrażane w praktyce, przede wszystkim poza obszarem „centrum” – a dokładnie na „peryferiach” – w państwach Ameryki Łacińskiej¹.

Przestrzeni i czasu nie można zatem pomijać jako determinant polityki gospodarczej państwa². Jednocześnie w ich ramach następują daleko idące przeobrażenia. Ich wspólnym mianownikiem jest dokonująca się globalizacja. Generuje ona wiele nowych, nie do końca jeszcze rozpoznawalnych co do konsekwencji zjawisk gospodarczych i społeczno-politycznych, przede wszystkim w skali meta- i makroekonomicznej, ale w coraz większym zakresie także mezo-, mikro- oraz mikromikroekonomicznej. W przypadku przestrzeni dotyczy to głównie postępującego ograniczania suwerenności państwa nad jego własnym terytorium i funkcjonującymi na nim podmiotami fizycznymi

* Artykuł powstał na podstawie referatu, jaki został przygotowany dla uhonorowania jubileuszu 80-lecia Profesora Bohdana Gruchmana i dyskusji, jaka się wywiązała po jego wygłoszeniu.

¹ Szerzej na ten temat: F. H. Cardoso, E. Faletto, *Zależność a rozwój w Ameryce Łacińskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, s. 25-49; P. Deszczyński, *Kraje rozwijające się w koncepcjach ekonomicznych SPD. Doktryna i praktyka*, Wydawnictwo AE, Poznań 2001, s. 38-40.

² Zwraca na to też uwagę J. Kleer, *Czas i przestrzeń w integracji: relacje między Polską a Niemcami*, w: *Polska-Niemcy a rozszerzenie Unii Europejskiej*, red. W. Matachowski, t. I, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2004, s. 17-21.

(osobami) i prawnymi (przedsiębiorstwami). Do atrybutów państwa zalicza się bowiem, obok jego hierarchicznej struktury, przymusowości, globalności i reprezentatywności, przede wszystkim terytorium, z którym nierozłącznie wiąże się problem suwerenności. Terytorialność należy rozumieć właśnie jako w pełni suwerenną możliwość określania kierunków rozwoju i podejmowania samodzielnych decyzji politycznych³. Jego przeciwieństwo – osłabienie i systematyczne zmniejszanie się suwerenności państwa – można zatem nazwać deterytorialnością⁴.

Przybiera ona różne formy, takie jak deterytorialność praw i obowiązków państwa, deterytorialność własności, deterytorialność produkcji i świadczenia usług, deterytorialność waluty czy też deterytorialność zagrożeń⁵. Wszystkie te formy bezpośrednio bądź pośrednio wpływają na politykę gospodarczą państwa, jej efektywność i możliwość osiągania założonych celów. Wyzwania z tym związane są tym większe, że działania podejmowane w warunkach globalizacji „ulegają znacznej deformacji, jako wypadkowa działań wielu podmiotów”⁶. Co więcej, z upływem czasu stale wzrasta ich liczba i niezależność w zakresie podejmowanych decyzji, zwłaszcza w odniesieniu do organizacji i instytucji pozarządowych. W rezultacie niezwykle trudno osiągnąć stan (a w zasadzie jest to niemożliwe w skali pojedynczego państwa), w którym owa wypadkowa odpowiadałaby przyjętym założeniom i oczekiwaniom. Kreując bowiem politykę gospodarczą, o ile jeszcze możemy przewidzieć (choć i tutaj też w zmniejszającym się stopniu), jak zareagują podmioty fizyczne i prawne w kraju, to nie sposób antycypować całokształtu wpływu i dynamiki uwarunkowań zewnętrznych. Ostatnie wydarzenia związane z kryzysem finansowym na świecie są tego najlepszym przykładem. Czynnikiem czasu ma zatem w warunkach globalizacji, zwłaszcza na przełomie XX i XXI w., nowe, nadzwyczaj ważne odniesienie. W efekcie zakres zmian, jakie następują w trakcie życia jednego pokolenia, przekracza wyobrażalne granice i wymaga redefinicji uznawanego dotychczas paradygmatu rozwoju.

Tym problemom poświęcono niniejszy artykuł, analizując je w kontekście wybranych przykładów kreowania polityki gospodarczej, przede wszystkim w takich państwach, jak Niemcy, Polska, Chiny i Indie.

³ Por. *Systemy polityczne wybranych państw*, red. P. Deszczyński, Wydawnictwo AE, Poznań 1993, s. 10-11.

⁴ W literaturze zachodniej opisany powyżej proces nazywa się też wirtualizacją państwa; por. R. Rosecrance, *The Rise of the Virtual State: Wealth and Power in the Coming Century*, New York 1999, s. 3-25.

⁵ Ramy objętościowe artykułu nie pozwoliły na szersze przedstawienie deterytorialności waluty w rezultacie zastąpienia przez euro walut narodowych 15 państw Unii Europejskiej (od 1 stycznia 2009 r. także korony słowackiej) oraz deterytorialności zagrożeń, w ramach której można wyróżnić tak istotne podformy, jak: niekontrolowana migracja, terroryzm międzynarodowy, ekologia, zorganizowana przestępczość czy radykalizacja islamistów; por. P. Deszczyński, *Kraje rozwijające się a globalizacja gospodarki światowej*, „Przegląd Zachodni” 2002, nr 2, s. 113-128.

⁶ Por. L. Wojtasiewicz, *Przestrzeń w polityce gospodarczej-przegląd teorii i praktyki w Polsce*, w: *Przestrzeń w polityce gospodarczej*, red. J. Tarajkowski, L. Wojtasiewicz, Wydawnictwo PTPN, Poznań 2008, s. 13.

II. DETERYTORIALNOŚĆ PRAW PAŃSTWA

Stała się ona coraz bardziej zauważalna w ostatnich dekadach XX w. Deterytorialność praw państwa oznaczała zmniejszanie się roli państwa, które dotychczas reglamentowało, czy wręcz miało monopol na pośrednictwo między podmiotami fizycznymi oraz prawnymi a pozostałymi uczestnikami stosunków międzynarodowych. W przypadku jednostek było to związane z istnieniem granicy państwowej, obszaru celnego, stąd m.in. wydawanie różnego rodzaju pozwoleń (np. uzyskanie promesy dewizowej, limitowanie kwot wywożonych lub wwożonych środków płatniczych), czy też innych biurokratycznych ograniczeń (np. zakaz lub limitowanie wywozu i wwozu określonych towarów) na wyjazd poza terytorium kraju z góry w zdefiniowanych celach. Dla przedsiębiorstw ograniczenia wiązały się np. z wywozem lub przywozem kapitału, transferem zysków lub zatrudnianiem osób. Z wielu możliwych relacji, powyżej jedynie zasygnalizowanych, wybrano problem skali opodatkowania od dochodów osób prawnych – CIT (Corporate Income Tax). Przesądziły o tym dwa podstawowe kryteria – jego aktualność oraz fakt, że to właśnie dochody osiągane przez przedsiębiorstwa charakteryzują się największą mobilnością. Wprawdzie do mobilnej bazy podatkowej (*mobile tax base*) należą także dochody uzyskiwane przez osoby fizyczne poszukujące za granicą atrakcyjnych lokat dla swych oszczędności (pod warunkiem, że rządy nie stosują restrykcyjnego ustawodawstwa dewizowego, czyli właśnie w warunkach wystąpienia deterytorialności praw państwa utrudniającego, a czasami uniemożliwiającego lokowanie kapitału w innych krajach), ale uznano, że istotę poruszanego w artykule problemu lepiej będzie jednak oddawał podatek od dochodów osób prawnych⁷.

Poziom opodatkowania w formie CIT jest na świecie wysoce zróżnicowany. Dotyczy to nawet państw należących do najbardziej zaawansowanej integracji gospodarczej – Unii Europejskiej. Przykładowo, na początku XXI w. CIT w Irlandii wynosił 10%, a w Niemczech 45%. Jednocześnie w wielu częściach świata przedsiębiorcy kuszeni byli „rajami podatkowymi” (*tax havens*). Nie pobierano w nich podatków dochodowych lub były one bardzo niskie w stosunku do wybranych, bądź wszystkich rodzajów działalności gospodarczej prowadzonej przez nierezydentów. Gwarantowano swobodny transfer nie tylko kapitału, ale i zysków. Oferowano też korzystne kredyty inwestycyjne⁸.

Wszystko to razem w warunkach postępującej liberalizacji przepływów kapitałowych powodowało pojawienie się z początkiem lat 80. XX w. konkurencji podatkowej w skali międzynarodowej. W ten sposób złamano w tej sferze monopol rządzących. W przeszłości umożliwiał on ciągły i w zasadzie bezkarny wzrost skali opodatkowania. Co więcej, konkurencja podatkowa zaczęła wymuszać już w latach 80. XX w. obniżanie stawek podatkowych w Wielkiej Brytanii, Irlandii, Belgii i Holandii. Na początku XXI w. nie oparły się tej tendencji nawet Niemcy, co jest kolejnym potwierdzeniem, że czas i przestrzeń – rozumiana tutaj jako przestrzenna organizacja społeczeństwa, gospodarki i państwa – determinują politykę gospodarczą⁹.

⁷ L. Oręziak, *Konkurencja podatkowa a międzynarodowe przepływy kapitału*, „Zeszyty Naukowe nr 21 Kolegium Gospodarki Światowej”, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2007, s. 71-72.

⁸ P. Deszczyński, *Kraje rozwijające się...*, s. 185.

⁹ L. Wojtasiewicz, op. cit., s. 13.

Przesunięcie czasowe w odniesieniu do RFN nie było dziełem przypadku. Wynikało nie tylko z ogromnego potencjału gospodarczego tego kraju, ale przede wszystkim z chęci zachowania za wszelką cenę modelu społecznej gospodarki rynkowej. Jego obrona w obecnym kształcie jest nadal tak silna, że obywatele w RFN nie dają przyzwolenia na jej głębsze i ekonomicznie uzasadnione zmiany. Problem tkwi zresztą nie tylko w społeczeństwie, ale także w poglądach niemieckich polityków, wśród których (w zasadzie tylko z wyjątkiem liberałów) zasada państwa socjalnego w obecnym kształcie jest wartością samą w sobie, którą należy chronić. Socjaldemokratyczna Partia Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deutschlands – SPD), a zwłaszcza jej lewe skrzydło, traktuje ją wręcz jako fundament wolności i stoi nadal na stanowisku, że więcej wnosi niż kosztuje¹⁰.

Konkurencja podatkowa wymusiła jednak na rządzie socjaldemokratycznego kanclerza G. Schrödera podjęcie reform. W 2001 r. zdecydowano się na obniżenie podatku CIT z 45% do 25%. Wprawdzie obniżanie stawek podatkowych może sprzyjać również wzrostowi albo przynajmniej utrzymaniu poziomu wpływów do budżetu, to dzieje się tak jedynie wówczas, gdy ów spadek zostanie zrekomensowany zwiększeniem bazy podatkowej przez przyciągnięcie dodatkowej działalności gospodarczej. Jeżeli jednak także w innych krajach obniżono skalę opodatkowania, albo występują już tam konkurencyjne stawki – a z takimi procesami mieliśmy i mamy właśnie do czynienia – taki efekt wcale nie musi się pojawić. W rezultacie dochody budżetowe z tego tytułu zaczęły się zmniejszać. Szacuje się, że reforma CIT w Niemczech uszczupliła budżet państwa w latach 2001-2005 o ok. 180 mld marek¹¹. Oznacza to konieczność redefinicji socjalnej gospodarki rynkowej i dostosowania usług świadczonych przez państwo do możliwości finansów publicznych, które wynikają ze zmniejszonych wpływów dochodów budżetowych¹².

Skutki deterytorialności praw państwa w zakresie skali opodatkowania od dochodów osób prawnych można ograniczyć, podpisując stosowne porozumienia międzynarodowe. Odnosząc się do omawianego wyżej przypadku należy wspomnieć, że takie próby zostały już podjęte na forum OECD oraz Unii Europejskiej. Ze zrozumiałych, nakreślonych powyżej względów, bardzo aktywnym zwolennikiem tego typu regulacji jest RFN. Przedstawiciele państw, w których obowiązują wysokie stawki podatkowe, opowiadając się za zmniejszeniem, a najlepiej likwidacją różnic w poziomie opodatkowania w poszczególnych krajach, argumentowali, że konkurencja podatkowa prowadzi do erozji bazy podatkowej w ich państwach, strat w dochodach budżetowych, a tym samym utrudnia urzeczywistnianie celów gospodarczych i społecznych. Przy-

¹⁰ H.-J. Schabedoth, *Reformerwartungen für die Volksparteien*, „Die Neue Gesellschaft. Frankfurter Hefte” 2005, nr 11, s. 25.

¹¹ B. Brocka-Palacz, *Zmiany społecznej gospodarki rynkowej w Niemczech pod wpływem integracji europejskiej i globalizacji*, w: *Polska-Niemcy...*, s. 347.

¹² Kres możliwości dalszego finansowania rozbudowanych programów socjalnych zmusił przywódców socjaldemokratycznych o liberalnych poglądach do zrewidowania swojej dotychczasowej polityki w tym zakresie, czego najlepszą egzemplifikacją stał się ogłoszony w czerwcu 1999 r. Manifest Blaira-Schrödera; por. P. Deszczyński, *Europejskie systemy polityczne*, Wydawnictwo WSB, Poznań 2008, s. 49-50.

kładowo, w RFN przeznaczają się na cele socjalne aż 1/3 produktu krajowego brutto (PKB). Zakres świadczeń socjalnych jest bowiem bardzo szeroki i obejmuje ubezpieczenie socjalne, redystrybucję dochodów między jednostkami i regionami, ochronę zdrowia, renty i emerytury, dodatki mieszkaniowe dla lokatorów, ochronę rynku pracy. Co więcej, doszło w tym zakresie do przeregulowania rynku ze wszelkimi tego negatywnymi konsekwencjami, także dla pracobiorców.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że w wielu krajach Zachodu kryzys energetyczny i surowcowy z 1973 r., a w ślad za tym ekonomiczny, wyraźnie spowolnił tempo wzrostu gospodarczego, co już wówczas w praktyce oznaczało kres możliwości kontynuacji ekspansywnej polityki społecznej¹³. Nieprzypadkowo zatem na przełomie lat 70. i 80. w Wielkiej Brytanii pojawił się thacheryzm, a w Stanach Zjednoczonych – reaganomika. W Niemczech w dalszym ciągu dominował jednak model gospodarczy z rozwiązaniami bardziej społecznymi niż rynkowymi¹⁴. Rozumiejąc zatem stanowisko wysoko rozwiniętych państw, w których wystąpiły podobne zjawiska, choć nie w takiej skali, jak w RFN, trzeba równocześnie zadać pytanie, dlaczego kraje, które nie rozbudowały nadmiernie świadczeń publicznych i dzięki temu są bardziej w tym zakresie konkurencyjne, miałyby dobrowolnie z tej przewagi rezygnować¹⁵.

O ile wprawdzie można sobie wyobrazić w przyszłości wypracowanie takiego porozumienia w ramach państw OECD, a tym bardziej Unii Europejskiej, to trudno oczekiwać, że na takie rozwiązanie, nie otrzymując nic w zamian, dobrowolnie zgodzą się kraje rozwijające się. Niskie podatki, czy też „raje podatkowe”, specjalne strefy produkcyjno-eksportowe, w których zagraniczne koncerny mogą liczyć na dodatkowe udogodnienia, i to nie tylko finansowej natury, są bowiem nadal często najważniejszym instrumentem tych krajów w przyciąganiu zagranicznych inwestorów. Poza tym byłoby to sprzeczne z Kartą Gospodarczą Praw i Obowiązków Państw, przyjętą w 1974 r. przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Przyznano w niej każdemu państwu prawo do wprowadzania regulacji prawnych zgodnych z narodowymi interesami i priorytetami¹⁶. Pozostaje też dyskusyjną kwestia, czy państwa Unii Europejskiej, chcąc zachować konkurencyjność na rynku światowym i swoją pozycję w gospodarce światowej, mogą w dalszym ciągu petryfikować dotychczasową politykę społeczną, która generuje niskie tempo wzrostu gospodarczego przy relatywnie wysokiej inflacji i zadłużeniu wewnętrznym.

Abstrahując od problemu konkurencji podatkowej, należy też zwrócić uwagę, że obecnie skala obrotów na rynkach finansowych przewyższa obroty międzynarodowego handlu, wartość światowej produkcji i transportu. O ile w 1973 r. dzienne obroty na międzynarodowym rynku finansowym zamykały

¹³ J. Orczyk, *Polityka społeczna. Uwarunkowani i cele*, Wydawnictwo AE, Poznań 2005, s. 24.

¹⁴ P. Deszczyński, *Zmiany w funkcjonowaniu systemu politycznego Niemiec*, w: *Dokąd zmierzają Niemcy. Reformy gospodarcze i społeczne*, red. B. Brocka-Palacz, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2008, s. 137-138.

¹⁵ Obawa przed koniecznością wprowadzenia w Irlandii wyższej stopy podatkowej była jednym z czynników, dla których Irlandczycy w referendum wypowiedzieli się przeciwko Traktatowi lizbońskiemu.

¹⁶ P. Deszczyński, *Kraje rozwijające się...*, s. 61-62, 69, 185 i 191.

się sumą zaledwie 15 mld \$, o tyle przed kryzysem finansowym w 2008 r. przekraczały już 1,5 biliona \$, przy rocznym światowym PKB wynoszącym w 2007 r. prawie 35 bilionów \$¹⁷. Wszystko to spowodowało, że proces ten osiagnął własną dynamikę, którą trudno będzie zatrzymać i poddać regulacjom.

III. DETERYTORIALNOŚĆ OBOWIĄZKÓW PAŃSTWA

Deterytorialności praw państwa towarzyszy równolegle deterytorialność jego obowiązków. Globalizacja wymusza bowiem (co już powyżej sygnalizowano) na państwach Zachodu redefinicję dotychczasowego zakresu polityki społecznej. Powoduje to ograniczanie wielu praw socjalnych, co może jednak wywoływać – i już wywołuje – niepokoje społeczne. Niemcy do momentu zjednoczenia należały do grona nielicznych państw, w których protest społeczny w formie strajku był wyjątkową rzadkością. Dzisiaj już tak nie jest. Rozwiązaniem tej trudnej sytuacji dla krajów wysoko rozwiniętych może być wypracowanie i przyjęcie międzynarodowych standardów dotyczących spraw socjalnych. Zdaniem J. Orczyka, jednym z warunków ich wdrożenia jest „odejście od fetyszyzacji społecznych praw, rozumianych jako zobowiązania państwa, a przejście do wprowadzenia społecznych zasad wiązania sytuacji ekonomicznej kraju ze standardami pomocy dla różnych grup obywateli”¹⁸.

O ile porozumienie międzynarodowe dotyczące opodatkowania od dochodów osób prawnych musi wzbudzać uzasadnione kontrowersje, to w przypadku standardów socjalnych byłoby ono wysoce wskazane. Chodzi tutaj bowiem o elementarne prawa człowieka. Dotychczas występuje w tym zakresie swoista dwubiegunowość. Siła przetargowa pracobiorców (zwłaszcza związków zawodowych) na Zachodzie jest zbyt duża, a w krajach rozwijających się wprost przeciwnie – drastycznie mała. W tych ostatnich korporacje międzynarodowe stosują w zasadzie dyktat dotyczący formy zatrudnienia i warunków pracy, łamiąc podstawowe prawa pracownicze, takie jak płaca minimalna, czas pracy oraz podstawowe standardy z zakresu bezpieczeństwa i higieny pracy. W lipcu 2000 r. udało się wprawdzie podpisać pod auspicjami ówczesnego sekretarza generalnego ONZ, Kofi Annana, tzw. pakt globalny, ale niestety ma on tylko charakter deklaracji zasad, a nie formalnego zobowiązania. W dokumencie tym 50 największych korporacji świata zobowiązało się do przestrzegania podstawowych standardów praw człowieka w krajach rozwijających się, w tym m.in. niezatrudniania dzieci i zgody na działalność związków zawodowych¹⁹.

Deterytorialność obowiązków państwa powoduje, że obywatele, zwłaszcza ci najbardziej aktywni i zasobni finansowo, nie czekają na pomoc państwa i korzystając z możliwości, jakie daje globalizacja. Biorą w swoje ręce edukację własnych dzieci, zapewniają też im i sobie godziwą opiekę zdrowotną. Coraz powszechniejsze staje się korzystanie z oferty edukacyjnej uniwersytetów

¹⁷ J. Gołębiowski, *Global Governance. Koncepcje – doświadczenia – perspektywy*, Prace i materiały SGH, Instytut Gospodarki Światowej, Warszawa 2008, s. 26.

¹⁸ J. Orczyk, op. cit., s. 25.

¹⁹ P. Deszczyński, *Kraje rozwijające się...*, s. 70.

z państw Europy Zachodniej i USA. Likwidacja granic i swobodne, bez paszportu i wiz, przemieszczanie się osób w państwach Unii Europejskiej oraz stale rozszerzająca się znajomość języka angielskiego wśród polskiej młodzieży spowodowała bowiem, że coraz więcej uczniów i studentów z Polski wyjeżdża uczyć się i studiować za granicą. Analogiczne procesy pojawiły się już dużo wcześniej w innych krajach o dojrzałych demokracjach.

Podobnie dzieje się zresztą z pozostałymi prawami zagwarantowanymi przez państwo w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, z którymi instytucje państwowe i samorządowe z różnych powodów sobie już nie radzą lub też jakoś świadczonych usług nie odpowiada rosnącym aspiracjom znacznej części społeczeństwa²⁰. Nie należy jednak na podstawie powyższych rozważań wysnuwać wniosku, że deterytorialność obowiązków państwa dotyczy tylko obywateli lepiej sytuowanych materialnie. Obejmuje ona również osoby, które znalazły się w trudnej sytuacji życiowej, np. z powodu utraty pracy lub braku możliwości i perspektyw na jej podjęcie w najbliższym czasie. Za egzemplifikację może tutaj służyć złagodzenie skali bezrobocia w Polsce po 1 maja 2004 r. Nie przyczynił się do tego rząd polski (co zgodnie z art. 65 było jego konstytucyjnym obowiązkiem), ale masowe wyjazdy Polaków do Irlandii i Wielkiej Brytanii, a następnie do innych państw, będących rezultatem otwarcia ich tamtejszych rynków pracy po przystąpieniu Polski do Unii Europejskiej.

Co więcej, ujemna emigracja uruchomiła w krótkim okresie szereg pozytywnych procesów w polskiej gospodarce, bez których problem deterytorialności obowiązków państwa wystąpiłby w jeszcze większej skali. Nastąpiła przede wszystkim racjonalizacja zatrudnienia i poprawa wydajności pracy, a przy zmniejszającym się bezrobociu wzrosły wynagrodzenia. To z kolei sprzyjało zwiększaniu skłonności do oszczędzania (środki te zdeponowane w bankach mogły zostać zamienione na inwestycje) lub też dodatkowym wydatkom pobudzającym z kolei gospodarkę, a w dalszej perspektywie skłaniającym przedsiębiorstwa do podejmowania inwestycji. Oznaczały one albo nowe miejsca pracy, albo lepsze wyposażenie miejsc pracy, co sprzyjało wzrostowi wydajności pracy, a tym samym i konkurencyjności gospodarki. Zmniejszenie bezrobocia pozwalało również zredukować wydatki na cele socjalne i przesunąć te środki na cele prorozwojowe – tworzenie nowych miejsc pracy, wzrost konkurencyjności czy budowę infrastruktury. Polscy emigranci charakteryzują się też dużą skłonnością do transferu oszczędności dewizowych, co wpływa korzystnie na bilans płatniczy i wzmacnia polskiego złotego. Według danych Banku Światowego, przeciętna wartość środków przesyłanych przez emigrantów z naszego regionu wynosi około 1800 \$. Tylko w 2006 r. do Polski trafiło z tego tytułu 4,4 mld \$²¹.

Wprowadzie problem, co jest lepsze dla gospodarki: mocny (problem opłacalności polskiego eksportu) czy słabszy złoty, pozostaje kwestią do dyskusji, niemniej silnie umacniający się złoty w stosunku do dolara USA

²⁰ Por. wolności i prawa ekonomiczne, socjalne i kulturalne (art. 64-76), które zapisane są w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z 1997 r.

²¹ P. Deszczyński, *Migracje zewnętrzne a bezpieczeństwo gospodarcze państw*, w: *Bezpieczeństwo państw a procesy migracyjne*, Wydawnictwo PWSZ im. St. Staszica, Piła 2008, s. 101.

łagodził do lipca 2008 r. szok wynikający z galopujących wówczas cen ropy naftowej i innych nośników energii²². Polscy emigranci, pracując na Zachodzie, nie porzucają też własnych przyzwyczajęń konsumpcyjnych. W ten sposób stymulują polski eksport do państw Unii Europejskiej, czego najlepszą egzemplifikacją stanowił po 2004 r. wzrost polskiego eksportu do Wielkiej Brytanii i Irlandii (przede wszystkim towarów spożywczych). Jest to też znakomita promocja eksportu towarów bez konieczności stosowania drogich kampanii marketingowych. Wszystko to razem daje wymierne pozytywne impulsy dla polskiej gospodarki, choć należy się spodziewać, że w rezultacie światowego kryzysu finansowego ich zakres oddziaływania będzie ulegał osłabieniu.

IV. DETERYTORIALNOŚĆ WŁASNOŚCI

Jest jedną z najstarszych form deterytorialności państwa i ściśle wiąże się z działalnością korporacji międzynarodowych. To one zaczęły przekraczać granice jeszcze w okresie, kiedy państwo skutecznie chroniło rynki narodowe barierami celnymi, parataryfowymi i pozataryfowymi. Podejmowanie inwestycji bezpośrednich za granicą oznaczało pozbawienie się ochrony kraju, z którego napływał kapitał, a tym samym zwiększenie wystąpienia ryzyka gospodarczego i politycznego w prowadzeniu takiej działalności²³. Równocześnie jednak było bardzo skutecznym instrumentem przewyższania polityki protekcyjnej stosowanej przez wiele państw, która prowadzi do reterytorialności jego praw i obowiązków, a jego apogeum jest autarkia gospodarcza. Poza tym funkcjonowanie korporacji międzynarodowych w formie spółek akcyjnych powodowało, że coraz trudniejsza stała się identyfikacja własności z konkretnym państwem.

Działalność korporacji międzynarodowych stanowi potężne wyzwanie dla rządów państw, nawet tych najbardziej gospodarczo rozwiniętych. Korporacje wielonarodowe mogą bowiem manipulować przepływami środków finansowych, głównie za pomocą stosowania cen transferowych w obrotach towarami, usługami i czynnikami produkcji. Są one w stanie dokonywać obrotów między swoimi filiami w inny sposób niż wtedy, gdy występują w nich w pełni niezależne podmioty gospodarcze. Chodzi przede wszystkim o optymalizację działalności całego przedsiębiorstwa wielonarodowego, a nie poszczególnych jego filii. Mechanizm cen transferowych uruchamia się zatem w celu przesunięcia zysków z krajów o wysokim poziomie opodatkowania do państw o niższej skali opodatkowania oraz neutralizacji ujemnych skutków dla

²² Przed wojną w Iraku baryłka ropy naftowej w 2004 r. kosztowała 25 \$, by przed wybuchem kryzysu finansowego w USA w 2008 r. przekroczyć poziom 160 \$.

²³ Rządy państw, z których wywodzily się przedsiębiorstwa dokonujące eksportu kapitału, neutralizowały wystąpienie ryzyka politycznego i gospodarczego tworząc cały system zabezpieczeń, który obejmował nie tylko eksport kapitału, lecz także eksport towarowy. W tym przypadku państwo znalazło sposób na ograniczenie lub przynajmniej złagodzenie problemu deterytorialności swoich obowiązków; por. P. Deszczyński, *System popierania eksportu towarowego i kapitałowego RFN do krajów rozwijających się*, Zeszyt Naukowy nr 196, Wydawnictwo Akademii Ekonomicznej w Poznaniu, Poznań 1991, s. 73-94.

przedsiębiorstwa, obowiązujących barier, które wynikają z zagranicznej polityki ekonomicznej kraju przyjmującego kapitał. Obroty między filiami dają też możliwość wprowadzania restrykcyjnych praktyk w ramach własnej organizacji, przez np. ograniczanie eksportu filii dla zachowania pełnej produkcji i zatrudnienia w kraju-siedzibie przedsiębiorstwa-matki lub też odwrotnie, podział rynków zgodnie z własnymi priorytetami, ograniczanie stosowania technologii własnej bądź też rozwiniętej przez podległe firmy²⁴. Wszystko to razem ogranicza autonomię w kreowaniu polityki gospodarczej rządu (problem międzynarodowej konkurencji podatkowej), a w konsekwencji finansów publicznych i budżetów poszczególnych państw.

V. DETERYTORIALNOŚĆ PRODUKCJI

Z działalnością korporacji międzynarodowych związana jest również deterytorialność produkcji. Spektakularny rozwój gospodarczy Chin, a wcześniej państw Azji południowo-wschodniej jest egzemplifikacją siły i możliwości procesu globalizacji wynikających właśnie z deterytorialności produkcji. W obydwu przypadkach korzystano z wcześniejszych japońskich doświadczeń, które umożliwiły temu państwu osiągnięcie w XX w. najwyższej dynamiki wzrostu gospodarczego na świecie²⁵. Chodziło o stworzenie proeksportowego modelu rozwoju, opartego na popycie zagranicznym oraz wykorzystaniu własnych czynników produkcji (w które te kraje były i są bogato wyposażone – głównie tanią siłą roboczą), a także zewnętrznych (kapitału i technologii korporacji międzynarodowych) w formie zagranicznych inwestycji bezpośrednich – (ZIB). Casus państw Azji południowo-wschodniej i Chin potwierdza także znaczenie teorii ekonomicznych w rozwoju gospodarczym²⁶. Jest to o tyle istotne, że coraz częściej stawia się ekonomistom zarzut, że nie potrafią wypracować rozwiązań (teorii), które byłyby pomocne w opracowaniu strategii rozwoju ekonomicznego, a przede wszystkim umożliwiły przeciwdziałanie niekorzystnym zjawiskom w gospodarce kraju/świata, zanim one w rzeczywistości nastąpią.

Przywódca Chin, Teng Siao-Ping, podejmując w 1979 r. decyzję o rezygnacji z komunistycznych pryncypiów ideologicznych w polityce gospodarczej, w rzeczywistości zgodził się na znaczną deterytorialność praw i obowiązków chińskiego państwa w sferze gospodarczej. Zapoczątkował odejście od autarkii i zaakceptował obecność na terytorium Chin zagranicznych inwestycji, własność prywatną w gospodarce, zmianę zarządzania gospodarką oraz nierówności społeczne towarzyszące transformacji i budowie gospodarki rynkowej²⁷. Nie

²⁴ P. Deszczyński, *Kraje rozwijające się...*, s. 67.

²⁵ Przypadek Japonii jest tutaj o tyle interesujący, że wprowadziła strategię rozwoju gospodarczego oparto podobnie jak w państwach Zachodu na demokracji i gospodarce rynkowej, ale nie wystąpiła jeszcze w tym państwie w pełni (chodzi o epizod z 1993 r.) zasada alternacji władzy i od 1955 r. rządzi Partia Liberalno-Demokratyczna.

²⁶ Np. teorii obfitości zasobów Heckscher-Ohlina, która w obydwu przypadkach potwierdziła się.

²⁷ W rezultacie Chiny wbrew dotychczasowej doktrynie komunizmu radykalnie otworzyły się na

dokonując na tej podstawie oceny autarkicznej czy też liberalnej polityki gospodarczej, trzeba jednak odnotować fakt, że Chiny w ciągu niespełna trzech dekad przekształciły się z kraju słabo rozwiniętego, nieodgrywającego istotnej roli w gospodarce światowej, w państwo legitymizujące się (mierzonym wielkością PKB) trzecim po Stanach Zjednoczonych i Japonii potencjałem gospodarczym. Pojawiły się już prognozy, że do 2050 r. PKB Chin będzie większe aniżeli USA²⁸. Równocześnie trzeba mieć świadomość, że deterytorialność praw i obowiązków chińskiego państwa w sferze gospodarczej oznacza, że jest ono obecnie w wysokim stopniu uzależnione od gospodarki światowej i może być narażone na podobne perturbacje gospodarcze, jakie ujawniły się w przypadku krajów Azji południowo-wschodniej w latach 1997-1998²⁹.

Źródła sukcesu gospodarczego Chin mogą więc stać się przyczyną problemów ekonomicznych, a być może także społecznych i politycznych tego państwa. Negatywny scenariusz jest tym bardziej prawdopodobny, że transformująca się gospodarka Chin po raz pierwszy zmierzy się z potężnym kryzysem finansowym, jaki objął gospodarkę światową od września 2008 r. Czy tak się stanie, odpowiedź otrzymamy w najbliższym czasie. Jest to o tyle istotne, że chiński model rozwoju gospodarczego posiada swoją specyfikę i w przypadku pełnego sukcesu może być alternatywą dla wielu krajów rozwijających się. Owa odrębność polega przede wszystkim na zakwestionowaniu modelu preferowanego przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy, a określanego w literaturze ekonomicznej jako Konsensus waszyngtoński. Przywódcy Komunistycznej Partii Chin zgodzili się bowiem na deterytorialność praw i obowiązków chińskiego państwa w sferze gospodarczej, lecz nie uczynili tego (a jeżeli nawet, to w minimalnym zakresie) w sferze politycznej, czego jaskrawą egzemplifikacją były wydarzenia na Placu Tienanmen w czerwcu 1989 r. Zamiast oparcia rozwoju gospodarczego na dwóch filarach – demokracji i gospodarce rynkowej, mamy tu zatem swoisty eksperyment w postaci zastąpienia demokracji „miękką władzą autorytarną”³⁰.

Jak dotąd, model chiński mierzony osiągnięciami gospodarczymi bardziej się sprawdza niż model hinduski urzeczywistniany w największej demokracji świata – Indiach. Władze chińskie, w przeciwieństwie do hinduskich, zagwarantowały bowiem zagranicznym inwestorom to, czego potrzebują najbardziej do robienia biznesu – polityczną, społeczną i ekonomiczną stabilność. W tym ostatnim przypadku chodzi głównie o trwałość przyjętych przez rząd chiński rozwiązań prawnych w gospodarce oraz niską inflację. Potwierdzają to badania przeprowadzone w latach 1996-2004 przez Bank Światowy. O ile dla Indii indeks demokracji był stabilny i kształtował się w analizowanym okresie

gospodarkę światową, stając się pionierem wśród państw realnego socjalizmu; por. E. Haliżak, *Polityka i strategia Chin w kształtowaniu międzynarodowego bezpieczeństwa*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2007, s. 102.

²⁸ Obliczeń dokonano na podstawie średniego tempa wzrostu PKB w obydwu państwach w ostatnim okresie. Nie oznacza to jednak, że ta tendencja dalej się utrzyma, choć administracja G. W. Busha wiele zrobiła, aby ten negatywny scenariusz dla USA się urzeczywistnił.

²⁹ K. Nawrot, *Państwa ASEAN wobec procesów globalizacji*, w: *Globalizacja gospodarki*, red. P. Deszczyński, Wydawnictwo AE, Poznań 2004, s. 46-57.

³⁰ Por. E. Haliżak, op. cit., s. 103-104.

w przedziale od +0,28 do +0,27, o tyle w przypadku Chin był skrajnie niski i nawet pogarszał się (od -1,29 do -1,54). Z kolei indeks stabilności politycznej dla Indii był jednoznacznie niekorzystny (od -0,77 do -0,81), a dla Chin względnie stabilny (od +0,12 do -0,07)³¹.

Występują wprawdzie podobieństwa między rozwojem gospodarczym państw Azji południowo-wschodniej i Chin, jednakże mamy tutaj do czynienia z nową jakością, wynikającą z rozmiarów deterytorialności produkcji, wielkości tego państwa, a także ogromnego rynku konsumentów. Polega ona na tym, że proces chińskiej transformacji gospodarczej nie tylko zmienił sytuację gospodarczą tego kraju, lecz także zaczął w coraz większym zakresie oddziaływać na gospodarkę światową. Uruchomiony w Chinach popyt, będący rezultatem przede wszystkim deterytorialności produkcji i wzrostu zamożności chińskiego społeczeństwa, spowodował przed pojawieniem się kryzysu finansowego z września 2008 r. eksplozję cen nośników energii, surowców i półproduktów. Podobne procesy, choć nie w tak spektakularnej skali, zachodziły także w Indiach. W efekcie te dwa państwa przyczyniły się do uruchomienia mechanizmów mnożnika inwestycyjnego i eksportowego w sektorach produkujących energię, surowce i półprodukty, stając się tym samym ważnym czynnikiem wzrostu w całej gospodarce światowej, a także układu sił w stosunkach międzynarodowych³².

Beneficjentem tych procesów stała się m.in. putinowska Rosja. Ogromne wpływy finansowe z eksportu ropy naftowej i gazu ziemnego, niewynikające bynajmniej ze wzrostu efektywności gospodarczej czy też lepszego zarządzania w państwie i gospodarce, ale właśnie z dynamicznego wzrostu cen na nośniki energii, pozwoliły Władimirowi Putinowi na zbudowanie własnej silnej pozycji politycznej, porównywalnej z władzą carów, i równocześnie umożliwiły powrót do imperialnej polityki Rosji na arenie międzynarodowej. Z kolei w Polsce na wroście cen surowców energetycznych zyskało górnictwo węgla kamiennego, które w tym okresie przestało być ciężarem dla polskiego podatnika. Zatem o skuteczności, czy też jej braku, niezwykle kosztownej restrukturyzacji w tym sektorze, będziemy się mogli przekonać dopiero w najbliższych kilku latach. Natomiast przeprowadzenie prywatyzacji polskiego przemysłu hutniczego nieco później dałoby skarbowi państwa dodatkowe dochody. Wszystko to razem jeszcze raz potwierdza, jak ważne – niezależnie od profesjonalizmu prowadzonej polityki gospodarczej – są czas i przestrzeń dla osiągnięcia sukcesu.

Transformacja gospodarcza Chin i Indii pokazuje również, jak niebezpieczne dla świata może stać się powielanie modelu rozwoju Zachodu, a przede wszystkim zachodniego modelu konsumpcji. Przykładowo, w USA w 1992 r. zużyto energii *per capita* 5,49 tony ropy naftowej (jednostka przeliczeniowa zużycia energii), podczas gdy w Indiach wskaźnik ten był 36,6 razy mniejszy i wyniósł 0,15. Obywatel USA zużywał też siedmiokrotnie więcej wody aniżeli mieszkaniec kontynentu afrykańskiego³³. Innymi słowy, to, że obywatel

³¹ Por. Worldwide Governance Research Indicators Dataset 1996-2004, The World Bank, <http://www.worldbank.org/wbi/governance/data.html>; Economic of the World Data, The Fraser Institut, <http://www.freetheworld.com>.

³² Por. E. Haliżak, op. cit., s. 105.

³³ Por. Globale Trends 1998. Fakten. Analysen. Prognosen, red. I. Hauchler, D. Messner, F. Nuscheler, Frankfurt/M. 1997, s. 289 i 303.

Stanów Zjednoczonych lub też innego państwa wysoko uprzemysłowionego mógł oddawać się urokom masowej konsumpcji, zużywając wielokrotnie więcej np. energii i wody, zawdzięczał skrajnemu ubóstwu zdecydowanej większości społeczeństwa w krajach rozwijających się, które na takie marnotrawstwo nie mogło sobie po prostu pozwolić. W 2008 r. sytuacja była już inna. Coraz więcej Chińczyków i Indusów poddaje się obecnie syndromowi demonstracji konsumpcji. Indie przestały być – jak mawiał jej pierwszy premier Jawaharlal Nehru – „gospodarką krowiego nawozu”³⁴. W Chinach, gdzie jeszcze kilka dekad temu nie było samochodów osobowych i funkcję komunikacji osobistej spełniał rower, sprzedaje się już rocznie milion aut, które skutecznie zatruwają środowisko naturalne. Nigdzie na świecie smog nie ma tak spektakularnego wymiaru, jak właśnie w Pekinie. Zmieniają się też przyzwyczajenia kulinarne. Chińczycy od niedawna spożywają czekoladę. Jeżeli każdy z 1 miliarda Chińczyków skonsumuje w ciągu roku tylko jedną tabliczkę czekolady, oznacza to wzrost popytu o jeden mln ton. W rzeczywistości pojawiają się kłopoty z dostawami ziarna kakaowego i konieczność poszukiwania nowych żyznych ziem ornych pod te uprawy (grozi to wycinaniem lasów). Przykłady te pokazują, że oprócz szans, jakie niesie ze sobą szeroko rozumiana deterytorialność państwa, pojawiają się bardzo istotne zagrożenia.

VI. DETERYTORIALNOŚĆ ŚWIADCZENIA USŁUG

O ile deterytorialność produkcji, nawet na tak wielką skalę, była do przewidzenia, to jeszcze nie tak dawno deterytorialność świadczenia usług trudno było sobie wyobrazić. Świadczenie usług łączono bowiem głównie z miejscem, w którym ona powstaje. Jej immanentna cecha – niematerialność, w przeciwieństwie do towaru, w zasadzie uniemożliwiała jej świadczenie na odległość. Rozwój technologii informatycznych z Internetem na czele spowodował jednak, że szeroko rozumiane usługi finansowe, bankowe oraz związane z rachunkowością i księgowością mogą być świadczone na odległość. W rezultacie w Mumbaju³⁵ zaczęły powstawać centra finansowe obsługujące centrale korporacji międzynarodowych z siedzibą w USA czy też w Europie Zachodniej. Indie dysponują znacznymi zasobami wysoko wykwalifikowanych informatyków i anglojęzycznej kadry (ok. 350 mln indusów swobodnie posługuje się językiem angielskim) o zdecydowanie niższych aspiracjach płacowych niż na Zachodzie (w Mumbaju średnio koszt jednej godziny pracy w 2003 r. wyniósł 80 centów USA brutto, przy imponującej z punktu widzenia interesów przedsiębiorców rocznej liczbie roboczogodzin 2347)³⁶.

³⁴ W Indiach przez stulecia był to podstawowe źródło energii.

³⁵ Mumbaj (do 1995 r. Bombaj) jest finansową stolicą Indii. Swoją siedzibę w tym mieście, obok Banku Centralnego Indii, ma giełda indyjska – Bombay Stock Exchange oraz liczne inne instytucje finansowe.

³⁶ Dane te dotyczą przeciętnego wynagrodzenia pracownika w Mumbaju i w przypadku sektora informatycznego kształtują się na wyższym poziomie; por. *Prices and earnings: A comparison of purchasing power around the globe/2003 edition*, UBS AG, Zurich 2003, s. 22-23.

Chociaż w Indiach poziom edukacji jest nadal znacznie niższy niż na Zachodzie – w 2004 r. wyniósł 12% – to nie należy zapominać o ogromnym potencjale demograficznym tego państwa, który sprawia, że rocznie na rynku pracy pojawiają się ponad dwa miliony wykształconych osób, w tym 300 tysięcy inżynierów³⁷. W państwach Europy Zachodniej, gdzie proces starzenia się społeczeństwa osiągnął już zaawansowany poziom, korzyść ta nabiera dodatkowego znaczenia. Szacuje się, że przy braku imigracji ludność Niemiec zmniejszy się w 2100 r. do 24 mln³⁸. Wszystko to razem spowodowało wzrost zainteresowania zagranicznych inwestorów sektorem usług w Indiach. O ile w latach 1991-2002 w sektorze usług zainwestowano łącznie 66 mld rupii, co oznaczało 6,14% udział w globalnych ZIB, to już tylko w samym 2005 r. wielkość ta osiągnęła poziom prawie 32 mld rupii, przy równoczesnym wzroście udziału do 14,86%³⁹.

Deterytorialność świadczenia usług umożliwia też usunięcie lub przynajmniej złagodzenie sprzeczności, jakie wynikają z jednej strony z wysokiej dynamiki globalizacji gospodarki światowej, z drugiej zaś znacznie powolniejszych zmian w sferze świadomości polityków, a w jeszcze większym stopniu przeciętnych obywateli, którym mówi się to, co chcą usłyszeć, a nie to, co powinni wiedzieć, nawet jeżeli oznacza to gorzką prawdę. Sytuacja ta jest również wynikiem kryzysu zachodniej demokracji. Obiektywne mechanizmy powodują m.in. wystąpienie zjawiska *catch-all party*, w efekcie którego wśród polityków coraz trudniej znaleźć niekwestionowane autorytety, propaństwowców, dbających o długookresowe interesy państwa i społeczeństwa⁴⁰.

W rezultacie – jak zauważył R. Mishra – „gospodarka szybko staje się globalna, natomiast społeczeństwa i społeczności pozostają narodowe”⁴¹, co w dotychczasowym paradygmacie rozwoju rodziło napięcia społeczne związane zwłaszcza z procesem migracji. O skali i znaczeniu tego problemu świadczą sukcesy wyborcze radykalnych partii prawicowych w Austrii, Niemczech, Szwajcarii, Holandii, a przede wszystkim we Francji. Odwołują się one do szowinistycznych instynktów pewnej części społeczeństwa i obarczają imigrantów – wbrew faktom – odpowiedzialnością za wszelkie problemy pojawiające się w tych państwach, w tym przede wszystkim wzrost bezrobocia oraz przestępczości. Frustracje społeczne towarzyszą też imigrantom i są związane z roztaniem z rodziną i przyjaciółmi, miejscem urodzenia, a także koniecznością adaptacji imigranta do szeroko rozumianych nowych uwarunkowań panujących w kraju osiedlenia. W pierwszej kolejności należy wymienić tutaj naukę i opanowanie języka obcego, dostosowanie się do innych zwyczajów

³⁷ W 1991 r. był jeszcze niższy i osiągnął poziom 6%; por. <http://www.uis.unesco.org>.

³⁸ S. Kröhnert, N. van Olst, R. Klingholz, *Deutschland 2020. Die demographische Zukunft der Nation*, Berlin-Institut für Weltbevölkerung und globale Entwicklung, Berlin 2004, s. 4.

³⁹ SIA Newsletter, <http://www.siadipp.nic.in/publicat/newsltr/nov2006/index.htm>.

⁴⁰ Przeciwnie, dominują działania skierowane przede wszystkim na rozwój kariery, bądź też partykularnych celów partii z której się wywodzą. Przy podejmowaniu decyzji biorą pod uwagę wyniki bieżących sondaży, natomiast niewiele miejsca poświęcają na długookresowe kształtowanie opinii publicznej. Swoim zachowaniem nie przypominają mężów stanu, ale zwykłych sprzedawców niezbyt wyszukanych towarów.

⁴¹ R. Mishra, *Globalization and the Welfare State*, Edward Elgar Publishing, Cheltenham 1999, s. 111-115; za: J. Orczyk, op. cit., s. 25.

kulturowych i obyczajowych, często także religijnych⁴². Nieprzypadkowo terroryści, którzy dokonali w ostatniej dekadzie spektakularnych zamachów w Nowym Jorku, Londynie i Madrycie, wywodzili się właśnie ze środowisk imigranckich. Można się domyślać, że mimo uzyskania lepszej sytuacji materialnej w państwach imigracyjnych niż w krajach ojczystych, czuli się obywatelami drugiej kategorii i w ich odczuciu (subiektywnym bądź obiektywnym) byli poniżani.

Gospodarka, w której przestała dominować produkcja, zwłaszcza ta związana z przemysłem ciężkim, a systematycznie wzrasta udział usług, stała się bardziej mobilna. Wszystko to razem w połączeniu z fenomenem deterytorialności świadczenia usług sprawia, że państwa wysoko rozwinięte (a w rzeczywistości kapitał) nie muszą rozwiązywać swoich potrzeb i problemów ekonomicznych za pomocą migracji. Potencjalni imigranci mogą pozostać w swoim środowisku i na miejscu świadczyć usługi na rzecz korporacji międzynarodowych, a równocześnie poprawiać swoją własną sytuację materialną i przyczyniać się do rozwoju gospodarczego własnej ojczyzny. Opisany powyżej proces dopiero się rozpoczął, ale może to być jeden z wielu instrumentów skutecznego rozwiązywania problemów gospodarczych krajów rozwijających się i społecznych państw Zachodu.

VII. UWAGI KOŃCOWE

W polityce gospodarczej państwa przestrzeń i czas nadal należą do podstawowych kategorii, które trzeba uwzględniać już nie tylko w rozwoju gospodarczym poszczególnych państw, ale w skali całej gospodarki światowej. Stało się tak w następstwie dynamicznie rozwijającej się na początku XXI w. globalizacji. Uruchomiła ona wiele nowych, nie do końca jeszcze rozpoznawalnych co do konsekwencji zjawisk gospodarczych i społeczno-politycznych we wszystkich pięciu płaszczyznach ekonomicznych – począwszy od skali metaekonomicznej, a skończywszy na mikromikroekonomicznej. Do szczególnie interesujących należy zaliczyć tutaj zmiany w polityce gospodarczej, wynikające z deterytorialności państwa. Różnorodność jej form i siła oddziaływania powoduje, że nawet największe potęgi gospodarcze świata, takie jak RFN, nie mogą już wobec niej pozostać obojętne. W rezultacie, chcąc ograniczyć negatywne skutki deterytorialności państwa w wymiarze makroekonomicznym, rządy będą coraz częściej zmuszone do dokonywania niezbędnych reform, których dotychczas z obawy na egoistyczne i partykularne reakcje wyborców w większości krajów raczej nie podejmowano. Co więcej, mamy też do czynienia z nową jakościowo sytuacją. Transformacja gospodarcza Chin, a także Indii, będąca rezultatem zgody rządów tych krajów na deterytorialność państwa, spowodowała przewartościowania w gospodarce światowej (gwałtowny wzrost ceny surowców przed wybuchem kryzysu finansowego), a w niedalekiej przyszłości może oznaczać zmiany w dotychczasowym układzie sił potęg ekonomicznych świata.

⁴² P. Deszczyński, *Migracje zewnętrzne...*, s. 103-104.

Dzisiaj jest jeszcze zbyt wcześnie, aby jednoznacznie ocenić dla jakiej grupy państw i społeczeństw deterytorialność państwa należy uznać za korzystną, tym bardziej, że w zasadzie ograniczyłaby się ona jedynie do krótkookresowej analizy. Wydaje się jednak, że o ile sam proces globalizacji niepoddawany żadnym regulacjom stanowi zagrożenie głównie dla krajów rozwijających się, o tyle towarzysząca jemu deterytorialność państwa może być szansą właśnie dla tej grupy krajów i społeczeństw. Z kolei dla państw Zachodu, mimo że dominuje obecnie pogląd o nieuchronnym zmierzchu roli Europy i USA w stosunkach międzynarodowych, wynikający z wyczerpywania się dalszych możliwości dynamicznego gospodarczego rozwoju, to długookresowo proces ten należy uznać za korzystny, i to z dwóch powodów. Po pierwsze, przyspieszy powstanie w ramach Unii Europejskiej Stanów Zjednoczonych Europy, jako panaceum na zachodzące w świecie niekorzystne dla naszego kontynentu zmiany. Po drugie, trzeba mieć świadomość, że pozostawanie Zachodu na pozycji „centrum” kosztem „peryferii” nie da się utrzymać w nieskończoność. Co więcej – preferowanie własnych egoistycznych interesów społeczeństw tej grupy państw i tym samym petryfikowanie katastrofalnej sytuacji gospodarczej większości krajów rozwijających się niesie ze sobą niebezpieczeństwo zburzenia ładu demokratycznego na świecie, grozi destabilizacją polityczną i gospodarczą na trudną do wyobrażenia skalę. Dalsze pogłębianie się dysproporcji pomiędzy krajami rozwijającymi się a wysoko rozwiniętymi mogłoby doprowadzić do szturmowi niemających nic do stracenia wygłodniałych biedaków z krajów rozwijających się na „Bastylię dobrobytu” Zachodu i związanych z nim systemem wartości. Powinniśmy być zatem zainteresowani, także z własnych egoistycznych pobudek, aby taki negatywny scenariusz pozostał jedynie intelektualną „burzą mózgów”.

*Prof. dr hab. Przemysław Deszczyński jest pracownikiem
Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.*

SPACE AND TIME AS DETERMINANTS OF THE ECONOMIC POLICY

Summary

Space and time are the determinants of the economic policy of a state. Within their framework there occur far reaching changes whose common ground is evolving globalisation. In the case of space, the issue concerns the progressing loss of state sovereignty in its own territory and subjects functioning in it. This phenomenon may be described a process of deterritorialisation. In a globalisation environment, particularly at the turn of the 20th and 21st century, the time factor has a very dynamic influence. As a result, the scope of changes which take place within one generation exceeds all limits and calls for a redefinition of the previous development paradigm. The paper discusses those issues, referring to selected examples of creating an economic policy, with special focus on such countries as Germany, Poland, China and India.